„W Y T R W A N I A I M O C Y !"
(Gen. Wł. Sikorski)

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 1 (67) 9 stycznia 1944 Rok IV

U PROGU NOWEGO ROKU

Z nastaniem Nowego Roku — owego roku 1944, z którym tyle nadziei Polaków jest związanych, — redakcja, zecerzy, drukarze i kolporterzy B. I. Z. Cz. składają Czytelnikom serdeczne życzenia spełnienia się Ich życzeń.

Życzenia, jakie Polacy, gdziekolwiek zawierucha wojenna ich zagnała, — w Kraju, czy na Obczyźnie, w niewoli, czy na wolności się znajdują, — bezbronni czy czekający z karabinem u nogi, — między sobą wymieniają lub ku dalekim Rodakom kierują — streszczają się zwykle w jednym jedynym zdaniu:

„Oby w tym roku już wreszcie w Wolnej Polsce..."

To też życzenia składamy wszystkim, którym skromna praca nasza zdołała przynieść choć nieco pomocy w walce, jaką Naród nasz i każdy z nas toczy z bezprawiem, gwałtem i zbrodnią piąty rok.

Życzenie nasze byłoby mizernym słowem tylko, gdybyśmy zarazem nie życzyli sobie wzajem wytrwania i stoczenia ostatecznej walki z całym wybuchem sił społecznych i osobistych, nagromadzonych przez Kraj i Obczyznę na ów moment.

Nie tylko Polska, ale i walka o nią są naszym hasłem!

ŻAGWIE WALKI

Ostatnie tygodnie i Lwowowi przyniosły czerwone nekrologi zakładników z podpisem mordercy niemieckiego. Po Warszawie, Krakowie, Poznaniu i tylu innych miejscach, będących świętymi stacjami walki, — i we Lwowie mieliśmy zimne morderstwo na ulicach i szubienice na placach. Egzekucja 100-u zakładników wstrząsnęła Warszawą — egzekucja 32-uch Lwowem w tym samym niemal czasie. Wstrząsnęła jednak w sposób zgoła odmienny, niż chcieli mordercy. Wiemy bowiem wszyscy, że są to ofiary walki nieubłaganej, walki, z której dumni są wszyscy Polacy. Usta czytających krwawy plakat składały się bowiem nie w spazm strachu lecz w męski skurcz zapamiętania. Niekiedy padało z nich cicho słowo: „Katyń!"

Gdy człowiek ociera się o uliczną egzekucję, gdy czyta podły plakat, — żal targa sercem, że giną bezbronne jednostki, — lecz równocześnie narasta w zbiorowej duszy społeczeństwa straszliwa nienawiść do okupanta, coraz bardziej zapiekły gniew przenika wszystkie serca polskie. Każdy nowy akt zbrodniczego terroru podnieca do walki z najeźdźcą stokroć więcej, niż najbardziej utalentowana propaganda. Takie jest bowiem prawo reakcji.

Wiemy, że zakładnicy giną, mając na ustach najpiękniejsze słowa' nad które piękniejszych nie ma: „Niech żyje Polska!" — Oni umierają, by Polska żyła... W słowach skazańców, posiekanych kulami oprawców, zawiera się testament dla wszystkich pozostałych przy życiu: musimy walczyć o Polskę, musimy ją wywalczyć, by krew i męka poległych nie poszła na marne!

Nasze zmagania w obecnej wojnie, będące koniecznością dziejową, są walką poważną. Wszystko jest przemyślane w tej walce, żaden wysiłek nie jest daremny, żadna ofiara nie jest bezcelową, każdy czyn jest zrodzony z poczucia odpowiedzialności i rzeczywistości. Kierownictwo Walki Podziemnej zadając ciosy okupantowi, występuje w ramach koniecznej samoobrony społeczeństwa, aby okupant wiedział, że nie ujdzie mu bezkarnie żadna próba wyniszczenia narodu polskiego. Na tę akcję podziemną całe społeczeństwo polskie wyraża swą zgodę. Akcja samoobrony ma jednak charakter i zakres ograniczony, a to dlatego, iż czekają nas zadania większe, decydujące i ostateczne.

Dzisiejszy terror niemiecki, nasilony szczególnie w miastach, jest dalszym ciągiem polityki eksterminacyjnej, której zbrodnicze oblicze ujawnili Niemcy wobec narodu polskiego już w 1939 r. Od tego czasu giną tysiące i dziesiątki tysięcy za murem więzienia, pod lasem, w obozie, giną w Polsce środkowej, na Śląsku, w Wielkopolsce, na Kresach Wschodnich, w Małopolsce. Okupant nie zmienił istoty terroru, od czasu do czasu wprowadza tylko jego nową formę. Tą nową formą są egzekucje publiczne, które swą grozą mają ugodzić w świadomość jednostki oraz skruszyć jej odporność moralną. Z tą formą terroru zestawić należy jako drugie skrzydło ofenzywy niemieckiej przeciw niezłomnej duszy polskiej owe odezwy, jak Frank z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wächtera do ludności Galicji z okazji Nowego Roku. Widzimy tu ów chleb posypany zatrutym cukrem, który ma dokonać tego, czego by nie zdołał wypełnić krwawy terror publicznych egzekucji. W obu wymienionych odezwach Niemcy stwarzają sobie jakąś drugą rzeczywistość, z rzeczywistością w Polsce nie mającą nic wspólnego i przy pomocy fałszowania faktów, pojęć i obłudy usiłują poszczuć Polaków na Polaków, zrobić rysę w murze, jaki polskość przeciwstawiła ich najazdowi. Żaden chyba z panów, którzy odezwy te podpisali nie wierzy chyba w to, iż Polacy są narodem tak mało patriotycznym, że za pozory „opieki" niemieckiej, za czarny chleb i marmoladę, za „spokój" pod ochroną miecza niemieckiego oddaliby choć jedną swą myśl o wolności. I nie pomoże nazwanie Polski Podziemnej ani „zakazanymi organizacjami" ani „elementami sprowadzonymi na bezdroża" ani żadnym innym epitetem. Każdy Polak wie bowiem, że ma swój legalny rząd, swą armię na obczyźnie i w kraju i swoją Ojczyznę!

ZA GRANICĄ

BERLIŃSKIE ŚWIĘTA

Niezbyt przyjemne mieli Berlińczycy w tym roku święta, i to tak Boże Narodzenie, jak i Nowy Rok. W sam dzień wigilii rano silne formacje RAF naleciały niespodziewanie stolicę prusactwa i hitleryzmu i zrzuciły tysiąc ton bomb. Przygotowania do wigilii i choinki odbyły

się w nastroju grozy, przy długo niegasnących pożarach. W dniu 28 grudnia w godzinach wieczornych RAF zaatakowała znów ciężko Berlin, zrzucając tym razem dwa tysiące ton bomb. Połączenia telefoniczne Berlina ze Szwecją były przerwane przez kilka godzin, w wielu oszczędzonych dotychczas dzielnicach miasta powstały wielkie spustoszenia i rozległe pożary. Berlińczycy jeszcze nie przyszli do siebie po obu tych świątecznych odwiedzinach, gdy w sam dzień Nowego Roku potężna formacja RAF znowu obrzuciła tysiącem tonn bomb miasto. Zły to omen taki początek Nowego Roku. Ale cóż, w niedzielę 2-go stycznia znowu to samo. Znów tysiąc tonn bomb. Ludność Berlina oba dni świąteczne spędziła w schronach. Ostatni nalot był z kolei dziesiątym od dnia 17-go listopada, kiedy to rozpoczęła się „bitwa o Berlin". Od tego dnia w 10-ciu nalotach zrzucono na Berlin 14 tys. tonn bomb (na Hamburg tylko 11 tys.). Ofenzywa lotnicza mająca na celu zniszczenie przemysłu wojennego niemieckiego trwa od marca ubiegłego roku. W ciągu dziewięciu miesięcy z 50-ciu miast niemieckich wytypowanych przez marsz. Harrisa — 24 leży już w gruzach a 20 poniosło ciężkie szkody W ciągu 11 miesięcy ostatnich sama tylko RAF nie licząc Amerykanów zrzuciła na Rzeszę 160 tys. tonn bomb.

WIELKIE OPERACJE LOTNICZE NA ZACHODZIE

W okresie świątecznym potężne operacje lotnicze przeprowadzały siły powietrzne Sprzymierzonych nad Niemcami półn.-zachodnimi i krajami okupowanymi na Zachodzie. Szczególnie dotkliwie bombardowane były Mannheim-Lukwikshafen, Frankfurt nad Menem, na który w koncentrycznym nalocie spadło 1.200 tonn bomb i Brema zaatakowana w dzień przez 500 Liberatorów takąż ilością bomb, co Frankfurt. W przeddzień świąt 1300 aparatów sprzymierzonych atakowało cele w Pas de Calais. W dniu 30 grudnia duży zespół „latających fortec" obrzucił celnie bombami fabryki wojskowe w rejonie Wielkiego Paryża. Stwierdzono zwłaszcza wielkie zniszczenia w zakładach Hispano-Suisa i Verdier.

MORSKI PECH

Koniec roku przyniósł Niemcom jeszcze jedną bardzo przykrą wiadomość. Oto słynny, okrzyczany przez niemiecką propagandę okręt bojowy „Scharnhorst" został wytropiony na północ od Norwegii popołudniu dnia 26 grudnia przez jednostki „Home Fleet" i zatopiony. Niemcy ogłosiły komunikat o bohaterskim wyczynie tego okrętu, który zaatakował konwój aliancki i otoczony przez przeważające siły ciężkich jednostek morskich nieprzyjaciela, zatonął po walce do ostatniego granatu. Sprawa w istocie przedstawiała się tak, że cztery kontrtorpedowce brytyjskie zaatakowały nieostrożnie zapędzonego na pełne morze „Schanhorsta" i w walce uszkodziły go tak, iż stracił część szybkości. Z kolei dostał się on pod ogień dział okrętu liniowego „Duke of York", który zatopił go pociskiem artyleryjskim o godz. 16·15 o 60 mil morskich od Cap Nord. Niemiecka flota oceaniczna od utraty „Bismarka" ukrywała się w portach Norwegii i nie kwapiła się do wyjścia na ocean. Pokusił się o nie „Scharnhorst" i skończyło się

smutno, jak z „Bismarkiem". „Tirpitz" i „Gneisenau", ostatnie liniowce jakie Niemcom pozostały będą zapewne rozsądniejsze.

Aby się pomścić za „Schanhorsta", Niemcy w trzy dni później ogłosili komunikat nadzwyczajny, w którym urządzili straszliwy pogrom krążownikom i kontrtorpedowcom brytyjskim w zatoce biskajskiej, wzorując się na apończykach tak co do ilości zatopionych okrętów wojennych przeciwnika, jak i co do wielkości strat własnych. W rzeczywistości zaś w starciu w Zatoce Biskajskiej zatopiony został niemiecki frachtowiec usiłujący przewieść kauczuk z Japonii i trzy kontrtorpedowce, które usiłowały go bronić. Po stronie brytyjskiej dwie jednostki floty doznały uszkodzeń oraz dwa samoloty nie wróciły.

ZMIANY W NACZELNYM DOWÓDZTWIE SPRZYMIERZONYCH

W okresie świąt nastąpiły na stanowiskach naczelnych Sił Zbrojnych Sprzymierzonych ważne zmiany. Naczelnym dowódcą wojsk amerykańsko-brytyjskich na Zachodzie został gen. Eisenhower. Jest to jedyny generał amerykański, który ma praktykę w inwazji i zdał świetnie egzamin. On to opracowywał planami inwazji w Afryce francuskiej, na Sycylii i we włoszech. Posiada świetny sztab współpracowników. Naczelnym dowódcą wojsk brytyjskich na Zachodzie został najsłynniejszy generał brytyjski Montgomery, sławny dowódca VIII-ej armii, zwycięsca Romnla, którego zasługą było zwycięstwo pod El Alamyn i większość sukcesów kampanii trypolitańskiej i tuniskiej. Już te dwie nominacje pozwalają przewidywać, że drugi front stanie z taką samą precyzją stopami żołnierzy anglosaskich na wale atlantyckim, jak stawał na „niezdobytych" fortyfikacjach afrykańskich, sycylijskich i kalabryjskich. Dowódcą frontu we Włoszech został gen. Alexander, który z terenem tym zżył się świetnie. Naczelne dowództwo na Środkowym Wschodzie otrzymał gen. Wilson. Dowódcą amerykańskiego strategicznego lotnictwa bombowego zamianowany został gen. Spaatz, a dowódcą brytyjskiego lotnictwa na Zachodzie marsz. Tedder. W związku z tymi nominacjami gen. Eisenhover oświadczył w wywiadzie prasowym, że należy się spodziewać osiągnięcia zwycięstwa w Europie w r. 1944.

Szef sztabu imperialnego gen. Allan Brook został mianowany marszałkiem. W Waszyngtonie odbyła się ważna konferencja wojskowa z udziałem Roosevelta, Marshalla i Stimpsona.

WE WŁOSZECH

Walki we Włoszech mają nadal charakter żmudnego przegryzania się przez górskie umocnienia niemieckie. Jedynie VIII-a armia miała większy sukces, biorąc po tygodniu ciężkich walk ulicznych Ortonę, a następnie Tollo. V-a armia walczy w Apeninach i przez zajęcie szczytu San Vittorio poprawiła swe pozycje wyjściowe do ataku na Cassino.

GRANICA POLSKA PRZEKROCZONA

Podczas gdy na środkowym odcinku frontu wschodniego I-a armia bałtycka uporczywie zacieśnia obcęgi wokół Witebska i przebija się w ciężkich walkach ku Nowym Sokolnikom, — na froncie ukraińskim

uzyskała II-a armia ukraińska wielkie sukcesy. W sam dzień Bożego Narodzenia wyszło w rejonie Korosteń-Żytomierz silne uderzenie sowieckie na wyczerpane bezpłodnymi atakami dywizje Mannsteina i po zaciętych zmaganiach przerwało na przestrzeni 100 km linie niemieckie. Korosteń i Żytomierz zostały wzięte przez Rosjan. Wów zas na południowym skrzydle ataku rozpoczął się gwałtowny nacisk Czerwonej Armii w kierunku Berdyczów-Białacerkiew. Obie te miejscowości padły mimo zaciętych kontrataków niemieckich. Po uzyskaniu tego sukcesu, operacje sowieckie zagrażają Winnicy, która jest niemal otoczona. Dwie inne kolumny sowieckie posuwają się na Szepetówkę i Żmyrenkę. W rejonie Nowogród Wołyński-Korosteń wojska sowieckie przekroczyły granicę Państwa Polskiego i zajęły Rokitno na linii kolejowej Sarny-Korosteń. Przekroczenie granicy polskiej ma znaczenie raczej polityczne niż strategiczne. Główny bowiem ciężar walk przesunął się w rejon Berdyczowa i Winnicy, skąd ofenzywa sowiecka zmierza na Odessę. 60-ciu dywizjom niemieckim, jakie wciąż jeszcze trzymają się w łuku Dniepru grozi otoczenie, a w każdym razie przerwanie połączeń. W tych warunkach Kirowograd stale się punktem centralnym wielkiej bitwy, otaczającej go niemal zupełnym koliskiem. Tu też, a nie na granicy polskiej rozstrzygnie się los tej olbrzymiej bitwy zimowej.

SPRAWY POLSKIE

Wywiad Barletta. W dniu 3-go stycznia straże przednie Czerwonej Armii przekroczyły wołyński odcinek granicy Polski, a już w dniu następnym „New Chronicle" opublikował wywiad z prem Mikołajczykiem, przeprowadzony przez członka parlamentu Vernona Barletta. Przed wywiadem Barlett zamieścił wstęp, w którym zwrócił uwagę na ogromne znaczenie stosunków polsko-sowieckich i wyraził troskę społeczeństwa angielskiego o te stosunki. Następnie pismo zamieszcza wypowiedź głowy polskiego gabinetu na pytania Barletta, które dotyczyły 4-ech punktów: 1) stosunku do paktu sowiecko-czeskie o, 2) wkładu Polski Podziemnej do walki z Niemcami i stosunku jej do wojsk sowieckich, przekraczających granicę, 3) partii politycznych uczestniczących w życiu podziemnym Kraju i 4) zasad organizacji bezpieczeństwa na Wschodzie Europy. Odpowiedzi prem. Mikołajczyka zgadzają się co do joty z omawianą poniżej treścią deklaracji Rządu Polskiego do państw sojuszniczych, nie cytujemy ich tedy osobno.

DEKLARACJA RZĄDU POLSKIEGO DO PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 5-go stycznia została uchwalona deklaracja Rządu Polskiego do państw sojuszniczych, z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Oświadczenie to zostało przedłożone rządom tych państw w związku z przekroczeniem granicy Rzeczypospolitej Polski przez wojska sowieckie i w całości przedrukowane przez prasę angielską i sprzymierzoną.

Wskazawszy na olbrzymie znaczenie faktu przekroczenia po zwycięskich walkach granicy polskiej przez Czerwoną Armię, co naród

polski napełnia nadzieją rychłej klęski Niemców, deklaracja omawia szczegółowo polski wkład w walkę z Niemcami w Kraju i na Obczyźnie. Stwierdziwszy suwerenność Narodu Polskiego i legalność jego rządu, deklaracja wyraża wiarę w zastosowanie zasad Karty Atlantyckiej i obowiązujących traktatów międzynarodowych, co pozwala Polsce oczekiwać pełnej sprawiedliwości i zadośćuczynienia, wyzwolenia z pod okupacji wroga, zachowania suwerenności państwa polskiego i zabezpieczenia życia i mienia jego obywateli. Rząd polski spodziewa się wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami i w tym przewidywaniu wydał 27. X. 43 władzom krajowym polecenie stawiania dalszego oporu Niemcom oraz unikania konfliktu z wkraczającymi do Polski w boju z Niemcami wojskami rosyjskimi. O ile porozumienie między oboma krajami poprzedziłoby fakt przekroczenia granicy Polski, dałoby to możność nawiązania współpracy ludności polskiej z wkraczającymi wojskami rosyjskimi Rząd Polski uważa nawiązanie stosunków nadal za bardzo pożądane. Rząd Polski kieruje niniejsze oświadczenie do Państw Sprzymierzonych z wiarą w triumf zasad, których Zjednoczone Narody bronią.

GŁOSY PRASY LONDYŃSKIEJ

Radio bryt. ogłosiło pełny tekst oświadczenia Rządu Polskiego we wszystkich językach. Wszystkie londyńskie dzienniki zamieściły oświadczenie w całości, analizując problem stosunków polsko-sowieckich i jego znaczenie dla całości sprawy Sprzym. obecnie i dla sprawy pokoju. Moment przekroczenia granicy polskiej przez wojska rosyjskie uważa się za jeden z decydujących momentów w dziejach tej wojny. „Daily Mail" pisze: „Wszyscy podziwiamy wielkie czyny wojsk rosyjskich, ale nie zapominajmy, że u naszego boku nieprzerwanie walczy Polska. Pamiętajmy, że zasadą W. Brytanii jest sprawiedliwość.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA MIKOŁAJCZYKA DO KRAJU

Przemawiając do Kraju, premier stwierdził, że na zakręcie historii na jakim się znajdujemy, wolelibyśmy spotkać wojska rosyjskie nie jako aliantów naszych aliantów, lecz jako naszych sprzymierzeńców. Bez względu na sytuacje polityczne, godzina rozrachunku z Niemcami się zbliża. Omówiwszy walkę z Niemcami, toczoną przez Kraj pod kierownictwem K. P. W. i stwierdziwszy, że pod ziemią istnieje Państwo Polskie z całym swoim aparatem administracyjnym, wojskowym, gospodarczym i politycznym, a Niemcy opanowują zaledwie samą powierzchnię życia — przeszedł premier do omówienia genezy organizacji władz w Kraju. Oświadczył następnie, że mianowany dekretem Pełnomocnik Rządu na Kraj (Minister Pełnomocny Delegat Rządu) w odpowiednim czasie ujawni swe nazwisko i miejsce pobytu. Zarządzenia jego będą równie ważne jak dotychczas. Z chwilą wznowienia stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R. organizacje polskie współdziałać będą z wkraczającymi wojskami rosyjskimi. Niech każdy przygotuje się do chwili decydującej, by spełnić swe obowiązki w imię Wolnej, Niepodległej i szczęśliwej Polski i szczęśliwego i wolnego w niej Obywatela.

W KRAJU

TERROR W WARSZAWIE

Niemcy w dalszym ciągu prowadzą w stolicy akcję, której celem jest wywołanie przygnębienia, panicznych nastrojów i osłabienie oporu ludności polskiej. Wyraźnie do tego celu zmierza urządzanie conajmniej raz na tydzień publicznej egzekucji, ogłaszanej w obwieszczeniach z uporczywymi wezwaniami do denuncjowania ruchu podziemnego. Prócz tego trwa mordowanie więźniów jak zwykle, prowadzenie akcji niby łapankowej i rozpuszczanie panikarskich plotek o straszliwych zarządzeniach ewakuacyjnych i rzekomo ma ących nastąpić specjalnych represjach masowych, np. wobec lekarzy, inżynierów czy adwokatów. Cała akcja, której zaczątki widzieliśmy i we Lwowie, jest obliczona na efekt moralny i stanowi zaostrzenie „wojny nerwów" przeciw społeczeństwu polskiemu. Zwłaszcza uporczywe wezwania do denuncjowania osób działających przeciwko Niemcom wskazuje na to, że Niemcom przede wszystkim chodzi o wprowadzenie rozłamu w społeczeństwie polskim przez zrzucenie odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie na bojowników Polski Podziemnej. Na wszystkie te gwałty i kłamstwa Warszawa odpowiedziała ulepszeniem organizacji i sprawności samoobrony społecznej, a KWP kilkoma uderzeniami odwetowymi w samym mieście, wymierzonymi przeciw żandarmom wykonującym łapanki. Na Nowym Świecie i wiadukcie Mostu Poniatowskiego udaremnione zostały łapanki, a Niemcy ponieśli straty ponad 22 ludzi. Prócz tego wykolejono niemiecki pociąg koło stacji Dębe Wielkie. Straty Niemców wyniosły ponad 100 osób.

WOŁYŃ

Zbrodnicza akcja Ukraińców przeciw Polakom nie ustała, zmniejszyły się tylko jej rozmiary. Nienawiść ukraińska zwróciła się ze szczególnym nasileniem przeciw rodzinom mieszanym polsko-ukraińskim Rekrutacja prowadzona nadal do UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) cieszy się coraz mniejszą popularnością i chociaż organizacja ta grozi śmiercią opornym, coraz więcej mężczyzn ucieka z jej szeregów. W bezplanowej walce przeciw Niemcom, Polakom i partyzantom, UPA poniosła duże straty. W starciu ze zorganizowaną samoobroną polską koło Jagodzina pow. lubomelski, straciła ona wielu ludzi i dowódcę oddziału, o którym krąży wersja, że był to sam Bandera. Akcja Niemców ogranicza się do ślepego terroru i przygotowywania ewakuacji. W masowych egzekucjach w Równem, Łucku i Dubnie zginęło kilkuset Ukraińców, przeważnie z inteligencji miejscowej. Agenci sowieccy rozpoczęli wśród ludności polskiej perfidną propagandę, usiłując przekonać, że nikt nie oczyści Wołynia z band ukraińskich dokładniej, jak Armia Czerwona.

LĘK PRZED POWSTANIEM

Ogólna sytuacja militarna każe Niemcom coraz bardziej liczyć się z groźbą powstania polskiego na Ziemiach Zachodnich. W Kraju Warty i na Śląsku administracja niemiecka otrzymała już od gestapo polecenie sporządzenia spisów inteligencji polskiej, przy czym pod „inteligencja" rozumie się wszystkich tych, którzy są zdolni do wy-

wierania wpływu na otoczenie. Idzie więc o ubezwładnienie w decydującej chwili wszystkich ewentualnych przywódców ruchu polskiego. Obwieszczenia o stanie wyjątkowym zostały już wydrukowane i przesłane administracji większych miejscowości z poleceniem rozplakatowania ich na rozkaz telefoniczny. Pozatym Niemcy cywilni szkoleni są w rozmaitych Selbst- i Werkschutzach do walki z polską ruchawką. Wszystko to rzecz prosta wywołuje niepewność i niepokój wśród Niemców. Ewakuowani z okręgów zbombardowanych Niemcy nie chcą wprost osiedlać się w okolicach o większej ilości ludności polskiej. A na podstawie niemieckich danych statystycznych w „rdzennie niemieckim Kraju Warty“ mieszka 3.5 miliona Polaków, 930 tys. Niemców z czego 500 tys. miejscowych Volksdeutschów, 250 tys. Niemców przesiedlonych ze Wschodu i 180.000 napływowych Reichsdeutschów. Osobną grupę ludnościową stanowią żydzi, którzy liczą 95 tys. osób. Są to przeważnie żydzi zagraniczni, mieszkający na terenie ostatniego w Polsce ghetta w Łodzi, likwidowanego zresztą w tempie przyspieszonym w obawie, że zabraknie czasu. Tak wygląda niemieckie panowanie w odwiecznie niemieckim kraju! Niedługo patrzeć, a nie będzie już po niem śladu...

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

W pierwszej dekadzie grudnia między stacjami Basiówka i Postumyty uszkodzono tor kolejowy przez podłożenie miny, a następnie ostrzelano pociąg luxtorpedę na linii Lwów-Drohobycz. Ruch kolejowy był wstrzymany przez 12 godzin. W parę dni później pod Brzuchowicami pociąg towarowy najechał na minę, która wybuchła pod cysternami z ropą. Powstał pożar, który zniszczył 100 m. podkładów kolejowych. Ruch przerwany był przez 3 dni.

KWITUJEMY odbiór kwoty 7.272·50 zł. — 2.000 zł Justa; po 100 zł Łysy, Ryś; 70 zł Trójka; 62·50 zł Labet; 60 zł Klemens; po 50 zł Pickard, Niebezpiecz, Nafta; 25 zł Z. P.; po 20 zł Ks. Feliks, Nieczysty, Jaś II; 15 zł Ks. Miś; po 10 zł Miecio, Karol, Ferdek, Lolo, Puszek, Odi; po 5 zł Nina, Maska; — 250 ark. papieru przybitkowego, 310 ark. papieru gładkiego — Staszek; dwa i pół kg papieru gazetowego — Ryś; 150 ark. papieru — Mazur II; 52 ark. kalki maszynowej — Janusz.

NA „FUS“: 300 zł Antoni; 50 zł Z. P.

Na cele specjalne: 2.500 zł Hr. Gucio; 700 zł Niezapominajka, Macierzanka, Galernik (razem); 200 zł Antoni; 90 zł Feliks i Towarzysze z Młyna; 55 złNemezis; po 50 zł Jadźka, Stal, Jędza, Venus, Gozdawa, Pomian; po 25 zł Ks. Miś, Guzik, Syrena; po 20 zł Spinka, Piła, Długi, Styczeń; po 15 zł Nina, Waga, Cukierniczka; po 10 zł Jasio, Szkło, Spinka, Tyka, Zając, Siekiera, Plewnik, Czapka, Waga, Trawa, Czapka, Cukierniczka, Syrena; po 5 zł Mikołaj, Czapka. — Na jeden arkusz papieru Kresowianka 25 zł.

Sprostowanie: w n-rze 35 z 1943 r. brakuje: Odi 10 zł.

TL
DW